

Nowiny Raciborskie.

Z Rzymu.

Zdaje się, że jeszcze w miesiącu Maju ogłoszona zostanie bulla papieska, naznaczająca rok 1900 jako jubileuszowy. Ogłoszenie to odbywa się z pewnym ceremoniałem (bez udziału Papieża) przed każdą z wielkich bazylik rzymskich. W końcu Maja będziemy tutaj mieli kongres biskupów południowej Ameryki, w sali kolegium południowo-amerykańskiego, w dzielnicy Prati di Castello, niedaleko tego miejsca, gdzie projektowanem jest побudowanie cerkwi prawosławnej, razem z przytukiem dla Rosyjan, powracających z Jerozolimy z pielgrzymek do Odesy. W Bari, w katedrze św. Mikołaja, zatrzymują się zwykle pielgrzymi rosyjscy, aby uczcić relikwie św. Mikołaja, który w hierarchii kościoła prawosławnego posiada nie większe miejsce zajmuje niż w kościele katolickim. W tej też świątyni prześża na wiare katolicką księżniczkę Helena czarnogórska, dzisiejsza żona następcy tronu włoskiego.

Tymczasem w kościele św. Dominika w Ferrarze odbył się kongres katolicki włoski, z udziałem dwóch kardynałów: arcybiskupa bolońskiego, Dominika Svampy, i biskupa Ankony, Manary.

Kongresy katolickie mają tutaj miejsce co roku, za każdym razem w innym mieście i jak wszystkie kongresy, skierowane są ku ujednoliczeniu katolików włoskich, tj. wszystkich komitetów i podkomitetów diecezjalnych i parafialnych w jeden wielki związek. Polityka wykluczona jest z programu obrad, za to porozumienie się co do spraw społecznych i ekonomicznych jest przedmiotem obrad i ono też w rezultacie przyniesie owoce polityczne. Tużem katolicy albo, jak ich zwykle nazywają liberalne gazety, klerikalni zabrali się do dnia, aby wspólnymi siłami, agitacją i pracą, o ile możności unieszczyć zgubny istotnie wpływ bezbożności szerzącej się na półwyspie włoskim.

Człowiek sądzi - Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— W której okolicy i kiedy?

— Tego nie wiem, gdyż byłem bardzo mały, a bauda cyganów nigdy długo na jednym miejscu; pamiętam tylko, że się wychował w jakimś zamku, że moja matka była piękna pani. Potem wybuchnął pożar, co się dalej działo, nie wiem, lecz jakim cudem znalazłem się w obozowisku cyganów.

— Zdaje mi się, że cię kiedyś widział, — zagadnął wódz.

— Przed sześciu laty bawiliśmy w obozie waszej wysokości, wtedy to nasz dowódca Marko skulił was za uspęga.

— Ach.. Marko, tak.. pamiętam cię, chłopcze, lecz skąd się wziąłeś w naszym obozie?

— Widząc cię, panie, przed kilku laty, usunąłem Jakiś niewypowiedziany pociąg ku waszej wysokości. Zdawało mi się, że was widział kiedyś w mem życiu i pragnąłem upaść do nóg waszych. Wówczas doszczętnie arognej kłęski; hordy tureckie salaty południowe Węgry, boleść napęlniła mą duzę.. Od tego czasu miejsca sobie znaleźć nie mogłem; chcąc walczania z bisurmanami

W tym celu zakładają szkółki, kasy pożytkowe dla ubogich warstw, szerszą moralne książki, zakładają gazety, swożą zebrania itd.

Jednym z najważniejszych punktów programu katolickiego jest kształcenie religijne młodzieży obojga płci. W samej rzeczy demoralizacja w tutejszych szkołach państwowych jest wielka, a jak wiadomo, szkoły te są zupełnie bezwyznaniowe.

Po zajęciu Rzymu w r. 1870 oświata ludowa dostała się w ręce nowego rządu i nauka religii została z wszystkich szkół wykluczona; za staraniem więc Leona XIII założono wolne szkoły katolickie, których w samym Rzymie jest dzisiaj 254 z 25 tysiącami uczniów obojga płci, która to liczba równa się niemal liczbie, jaką wykazują szkoły rządowe Rzymu. Wiele z tych instytutów katolickich należy do zakonów; pomiędzy innymi Jesuici posiadają wszpaniały, wybornie urządzone gmach gimnazjum, około stacy kolej, który na ten cel wybudował O. Jesuista księcia Massimo. Najciekawszym jest to, że do tych szkół, tak wybitnie katolickich, posyłają swoich synów ministrowie, senatorowie, posłowie, przeważnie albo liberalni, albo często nawet masoni, występujący jednocześnie przeciw księciom!

Marzenia Hakatystów.

Pragnący nas za każdą cenę pozbawić języka polskiego i odrębności rodowej germanizatorzy tłoczą i usprawiedlwią swoje zapady zbyt tem, że ponieważ nie ma państwa polskiego, to i język polski istnieć nie powinien. Ten sam, naturalnie niewątpliwie sprawiedliwy sposób zapatrywał się na stosunki polityczne spowodował jednego z wybitniejszych germanizatorów Hakatystów do wynurzenia w pewnej gospodce swych życzeń i marzeń na przyszłość, jakie podobno wielka liczba Niemców podziela.

ogarnęła mnie, to też kiedy teraźniejsza wojna wybuchała, umknąłem cyganom i przyłączywszy się do jazdy Szylagiego, walczyłem z nie-wiernymi.

— Gdzieś się uczył wojennego rzemiosła? — zapytał Hunyad.

— Nigdzie... dziś po raz pierwszy miałem szabłę w ręku.

— Krwi madziarskiej nie zdolali zatrwać cyganie... Cóż będziesz dalej robić?

— Poswól, aby przy mnie zostało, — rzekł Michał Szylagi do Hunyadego.

— Zgoda, ale w nagrodę dzisiejszego męstwa weź tę szabłę; kto tak jak ty zaczyna, może zajść daleko.. Pamiętaj, że otrzymałaś oręz od Jana Hunyada. — Szylagi przydał do tego piękny ubiór węgierski i przepyszny konia.

Tak Gabor doszedł do celu najgorętszych życzeń; myślał tylko o siostrze zatrważającym życie. Szylagi kazał poszukiwać cyganów, lecz nadaremno. Po ustaniu wojny swyczajem swym oddaliły się znów ku granicom Polski, gdzie im było najłatwiej ciągnąć zyski.

Gabor przeciwnie, stojąc na pograniczu tureckiem i wciąż zajęty to ćwiczeniem się w użyciu broni, to utarczkami z oddziałami spadochronów, nie mógł czynić poszukiwań i miał tylko nadzieję, że za wybuchnięciem wojny cyganie pojawią się znów w obozie.

Ale wojna weszła się dopiero w r.

Otoż temu germanizatorowi zawadza wiele państwo austriackie, od kąd należący do niego Słowianie przejrzel i zaczeli się upominać o przynależne prawa. Cóż więc z niem zrobić? Najlepiej podzielić! Wprawdzie Austria jest zaprzyjaźniona z Niemcami, ale o to mniejsza. Nie ma języka austriackiego — powiadają w tym razie naodwrót Hakatysi, — więc też państwo austriackie nie ma prawa bytu. Mogliby coprawda ktoś powiedzieć, że są przecie Prusy a też nie ma ani narodu pruskiego ani języka pruskiego, ale prawdziwego Hakatysty takim w oczy bijącym przykładem nikt nie wprowadzi w kłopot, bo Prusy to naturalnie rzeczą całkiem inną! Wspomniany germanizator też się o ten przykład nie pyta, tylko po prostu znosi Austrą i tak ją rozbiera:

Północna część Czech aż do Pragi powinna otrzymać Saksonię, południową Bawaryę. Prusom powinny się dostać Śląsk austriacki, Morawa, Kraina, Gorycja, Istra z Tryestem, Chorwacja, Dalmacja i wyspy Dalmatyńskie. Istra, Chorwacja i Dalmacja już dla tego należąby się Prusom, bo takowym koniecznie potrzebna jest wolna droga od morza do morza. Reszta Austrii, zamieszkała przez Niemców, naturalnie sama przez sie musiałaby się dostać Prusom.

Co do Galicyi, to tą część kraju marszyciel germanizator przynajmniej Rosy. Mieszkający tam Rusini są już w części prawosławni, a ci, którzy trwają jeszcze w wierze greckokatolickiej, od dawna skłaniają się ku Rosy. Polacy galicyjscy zaś dostali się pod dobrą opiekę. (Dziękujemy za życzliwość!)

Pozostałyby zatem jeszcze Węgry, które pod pewnym względem sameby stanowią o przyszłych losach swoich; jeżeli więc wobec nastąpić mającego nowego porządku rzeczy wrogie czyli nieprzyjazne zajęły stanowisko, natencja podzielić je należy między Niemcy a Rosy. Jeżeli zaś były tej zmianie przychylne, wtedy można by je pozostawić

1456, to jest we dwa lata po opisanych wyżej wypadkach.

VII.

Klasztor w puszczy.

Na odgłos wieści o nowej przeciwko Turkom wyprawie banda cyganów przybliżała się jak zwykle ku okolicom nawiedzonym wojną. Tym razem jednak podzieliły się na dwie części dla ciągnienia większych korzyści. Jedni, pod dowództwem Marka, trzymali się obozu Hunyadego, inni zajęli stanowisko w przesmykach gór banackich, a tym rozkazywała stara Arwaza. Tutaj od niespodziewanego wtargnięcia nieprzyjaciela Seklery strzeliły granaty, a cyganie sniąc ich przesady, czynili z zapasem wróżb na łatwociernych.

Etelka, zwykle zostająca przy Marku i Daji, tym razem przyłączona została do bandy Arwazy. Stara, robiącą się z Markiem, dała mu do wyboru wziąć z sobą Daję lub Etelkę; naturalnie, że wybrał żonę.

Wiadomo, że stara nienawidziła dziewczęcia za to, że nie dało namówić się do życia zbrodniowego. Otóż teraz, kiedy Marka i Daji nie było, postanowiła wydać ją za Janka, najprzebieglejszego złodzieja w całej bandzie, spodziewając się tym sposobem, jeśli nie zepsuć, to przynajmniej zatrącić życie Etelki.

Na drugi dzień po rozwodzeniu już jej data poznacze swoje zamysły i umyślnie nawczasu to zrobiła, aby dłużej dręczyć biedackie. Wpro-

jsko państewko samodzielne i niezależne, wypadałoby tylko granice królestwa węgierskiego okróć, aby z czasem dla Niemiec lub Rosji nie stały się niebezpiecznymi, a odcięte kawały ziemi przydzielicby należały do Rumunii i Serbii, które od dawna już i stusznie domagają się pewnych pograniczowych części Węgier.

Załatwiwszy się w ten sposób z Austrią, germanizator dostaje apetytu i na inne państwa, na Szwajcarię, Holandię i Belgię.

Co do Szwajcarii, te jedne część mają otrzymać z jego łaskawości Włochy, druga Francja, a trzecią, naturalnie największą, wybiorą Wszechniemcy.

Holandy i Północną Belgię przyłączy się do rzeszy wszechniemieckiej i kwitną. Król belgijski będzie się niezawodnie takiemu dzialeńiu sprzeciwiać, cóż więc z nim zrobić? Oto osadzi się go na tronie francuskim i będzie król zadowolony i Francja niemniej szczęśliwa, to przekształcający Europę germanizator zapewnia słowem honoru. Jest coprawda także jeszcze królowa holenderska, ale widocznie ta nie będzie się robiła żadnych ceregieli, bo o niej arcykapryota niemiecki ani nie wspomina.

W prawdziwe w granicach takiej nowej rzeszy wszechniemieckiej znalazły się znów kilka odłamków narodowości niemieckich, jak Włochów, Słowenów i Czechów. Więc Włochom z Tryestu dałoby się pieniądze na drogę i wysłanobyc ich do Włoch, Słowenów i Chorwatów do Bośni, a Czechów do Rosji. Wtedy byłaby zgoda i jedność wszechniemiecka.

Gdyby jednak Rosja oprócz Galicyi czegoś więcej żądała i w danym razie wejna groziła, natencja Niemcy będą mieli dosyć siły i Rosja się nie ulekra. Polacy pomogą Niemcom przeciw Rosji i za to uzyskają upragnioną samodzielność, bo wdzięczne Niemcy eddałyby im dalszej Królestwo Polskie z Litwą i Rosją oraz Galicją i dopomogłyby do utworzenia nowego królestwa polskiego. Wtedy Rosja byłaby poakromiona, a na straży pomiędzy Rosją a Niemcami czuwałby naród polski.

Widzimy, że wobec wyobraźni germanizatorów świata nic się nie osto, ale też tylko w wyobraźni. Zapomnieli oni bowiem przy dzialeńiu Europy całkiem o tem, że przecież ani państwa, które mają być podzielone, ani też drugie państwa nie pozwolą na taki podział i że gdyby przyszło do zbrojnej z niemi roszprawy, to jeszcze nie wiadomo, który ostatecznie był górą.

Có tam słychać w świecie.

— Rząd niemiecki przełożył parlamentowi

wzdzie wiedziała o tem dobrze, że Marko i Daja oburzą się do najwyższego stopnia, lecz wtedy już będzie za późno, bo nie zdążą rozwarwać ohydnego związku.

Trudno opisać smutek i przerażenie, jakich doznawała dziewczyna, dowiedziały się o sagrażającym jej losie. Złosliwe i szuderze słówka cyganów, drwiące spojrzenia, których jej nie szczęśliwi, przejmowały ją okropną trwogą. W milczeniu szła za bandą cygańską i ze łzami w oku spoglądała ku niebu, jakby stamtąd wyglądała ratunku.

Czwartego dnia nad wieczorem cyganie stanęli w wąwozach Tömös, przesmyku górkim, przez który wojska tureckie mogły się dostać z Węgroszczyzny do Węgier. Cyganie, opuściwszy drogę średkiem wąwazu wiodącego, wdrapali się na wzgórze, z którego można było przejrzeć znaczny kawał drogi. Mężczyzni weszli się do cęcia chróstu i rozpalenia ogniska. Kobiety sypły do garnka kaszę przeznaczoną na wieczernię. Eteleka wspiąła się na wzgórze i zatopiwszy wzrok w okolicy, dumiała.

O kilkaset kroków stamtąd, na wzgórzu, tuż nad eszą drogą, wznosił się ogromny budynek. Dwie wysokie wieże pionowe nad nim i kąpsły swe złote krzyże w purpurowych promieniach zachodzącego słońca. To klasztor zakonnic, schronienie ciche i samotne niewiad pobożnych, chroniących się tu przed burzami świata. Widok ten wzruszył dziewczę, ten wspaniały gmach, na tle ponurych borów ry-

niemieckiemu projekt, żądający przejęcia 2 miliony mk. na pensye, czyli t. zw. „żołd honorowy” dla weteranów z r. 1870/71 i wojen poprzednich. Chodzi tu o takich weteranów, którzy nie są wprost invalidami, to jest, którzy nie ponieśli ran, lecz których zdrowie ucierpiło w skutek ludów wojennych. Taki żołd honorowy w wysokości 120 m. otrzymają naturalnie tylko ci, którzy są już zupełnie niezdolni do pracy, a nadto nie posiadają własnych środków do życia. Tego rodzaju weteranów liczączo w r. 1887, 23,000, uchwalona dla nich na żołd honorowy w r. 1895 suma starczy za najwyższą dla 15,000, tak że 8000 nie mogą uzyskać wsparcia. Teraz i tych pragnie rząd odbarczyć zapomoga. Pomyślano też o wdowach tych szeregowców i podoficerów, którzy to zginęli na wojnie lub też umarli w skutek ran i ludów wojennych. Wdowy szeregowców podbierały dty. czas 150 mk., odtąd mają podbierać 300, wdowy podoficerów zss 444 mk., naturalnie tylko w razie, jeżeli potrzebują wsparcia. Projekt rządowy podwyższa także pensye i zapomagi, udzielane wdowom a nawet i sierotom po oficerach, nie uwzględnia natomiast sierot po prostych żołnierzach i podoficerach. Zadaniem parlamentu będzie więc wyrównać tę różnicę i także ubogim sierotom żołnierskim zapewnić dąbrowieństwo zapomogi.

— We Wtorek toczyły się w parlamencie drugie obrady nad wnioskiem, aby żydom zakazano rzeźać bydło na swój sposób, bo tego rodzaju zabijanie ma być tylko zbyt znamem męczeństwa zwierząt. Podeczas obrad jeden z przystojnych się ludzi, jak się pokazało, kolporter rzeszowskim Brandt, rzucił między posłów paczkę broszur, włączając: Nie za wolno, lecz za prawa ludzkości! Naturalnie raz go wyprowadzono, aby nie przeszkodzić obradom. Zdaje się, że to człowiek niespełna rozumu.

— W Berlinie odbyło się w Poniedziałek walne zebranie głównego wydziału towarzystwa Hukatyów, które zaszczycili swą obecnością założyciele t. j. spółki pp. Kennemann, Häusemann i Tiedemann. Według odczytanego sprawozdania towarzystwo liczy 20,000 członków. (Tyleż liczono już przed laty, a więc towarzystwo nie rośnie). Jeden z wybitniejszych ludzi wskazywał na szkodliwy (!) wpływ (!) duchowieństwa katolickiego w dziedzinach polskich i ubolewał, iż pastory nie występują dość energicznie przeciw Polakom. Zalecano też utworzenie jeszcze więcej gmin ewangelickich, aby przysiągnąć im w pomoc. W końcu postanowiono skrócić nazwę towarzystwa na „Deutscher Ostmarkenverein”, zresztą nic nowego nie wymyślono!

— Do Kolonii na pogrzeb kardynała Klementa przybywa jako zastępca Papieża nun-

sujący się tak wspaniale; dźwięczny głos dzwonka wzywającego na modlitwę wieczną, cisza uroczna, wszystko to dziwnie działało na znękaną duszę Eteleki; nie mogła się oderwać z tego miejsca.

Wtem otworzyła się brama klasztoru, a z niej wyszedł orszak zakonnic posuwający się parami ku kapliczce naprzeciw furtę stojącą. Hymn cichy, ledwie dosłyszały obli si o uszy Eteleki.

— O jakże one szczęśliwe, — mówią dźwięcze połgłosem — nie są zmuszone żyć pośród bandy chydnych cyganów i woli żyć się z nimi po lasach jak ja, nieszczęśliwa! Gabor zapomniał o mnie!

Z głośnym łkaniem ukrywały twarz w dłoniach, gorzko płakały, lecz po chwili otaczyły je znowu wzrok zatopią w niebo, a potem rzekła:

— Przecież mi zostało jeszcze jeden opiekun, Bóg, który pozwolił braciszkom wydobyć się z rąk cyganów, on także i Eteleka nie opuści... Nieprawdaż, dobry Bóże?..

Pobożny śpiew zabrzmiał od strony kaplicy, a dziewczęciu zdawało się, że to przyjazna z nieba odpowiedź. Specjalnie w tamtą stronę, a ujrzawszy kleczące zakonnice, mimowolnie na kolana padła, złożyła ręce i wstała zerkami: Bóże, dobry Bóże, zmiluj się nad Eteleką!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cyusz papieski z Monachium, dalej pröcz ks. kardynała Koppa ks. arcybiskup Stablewski, biskup Korum z Trewiru, Dingelstädt z Monasteru i Smarz z Paderboru. Ten ostatni uchodzi od dawna za kandydata, którego rząd chętnie widział na stolice kołońskie.

— Badenska izba panów odrzuciła jednoznacznie uchwałę izby poselskiej, dopuszczającą zakładanie w Badenii klasztorów mężczyzn. Walka kulturowa w „protestanckim cesarstwie niemieckim” nigdy się nie skończy.

— Zbawienne rozporządzenie wydało sańskie ministerstwo oświaty. Na mocy tego rozporządzenia nie wolno odtąd uczennicom publicznych szkół żeńskich nosić gorsztów, ponieważ t. k. te są szkodliwe dla zdrowia. Uczennice wstępnie nosić wygodne bluzki, które nie tamuają swobodnego rozwoju ciała snego. — Wartoby i w innych krajach ten wzór naśladować.

— Z Kiaoczu donoszą o utarczkach z Chinczykami drobnymi oddziałów wojska niemieckiego, wysyłanych w głąb prowincji Szantung. Równocześnie wzmagają się nienawiść Chinczyków do chrześcian. Chrześciancy Chinccy nie są pewni życia a misjonarzy spotykają na każdym kroku nieprzyjemności. Niemcy występują bardzo stanowczo i wyszali już dwa większe oddziały w jaka, z których jeden liczy 120, a drugi 40 żołnierzy, celem ukania Chinczyków. Tymczasem telegrafują do pism angielskich, że rząd chiński wysyła liczne wojsko ku granicom prowincji Szantung. Ponieważ do tej prowincji należy port Kiaoczu, przeto zdaje się, iż Chinccy zamierzają stamtąd wypędzić Niemów.

— Z Czech donoszono tych dni do gazet niemieckich o rzekomem napadnięciu i pośganiu studenta niemieckiego przez dwóch czeskich młodych ludzi, co, jak zapewniano, nastąpiło jedynie z tego powodu, że student miał rozmawiać głośno po niemiecku ze swymi towarzyszami. Pokazuje się, że w istocie rzeczy miera się inaczej i że znowu z muchy zrobiiono słonia. W nocy w skutek panującego ciemności student niemiecki wpadł na czeskiego robotnika, potrącił go i jeszcze go lzyę począł. Z tego przyszło do pojedynku i wtedy napadający robotnik razem z towarzyszem jego zadali studentowi kilka ran nożem. O tem, że to był student niemiecki, żaden z robotników nie wiedział. Zobaczmy, czy gazety niemieckie, które wypadek ten fałszywie opisują, będą o tym uczyliwe, że sprostują pierwotną fałszywą pogłoskę.

— Czesi zgadzają się podobno jednakowo na nowe projekty rządowe o języku, ale stawiają jeden warunek. Chcą oni mianowicie, aby ustąpili ci ministrowie, którzy Niemcom sprzyjają, a na ich miejsce aby wzięto ludzi znanych z przychylności dla Słowian. Od tego warunku Czesi nie chcą odstąpić.

— W węgierskiej izbie panów przyjdzie pod obrady projekt o karaniu księży, występujących na kazaniu w kościele podczas wyborów przeciw partii rządowej. Arcybiskup i prymas węgierski Vaszary był z tego powodu u cesarza austriackiego z prośbą, aby cesarz uchwalił ten projekt. W sejmie węgierskim, gdzie reje wodzący węgierscy życzli, projekt rządowy już przeszedł.

— Cara Mikołaja zaciekała wielce istniejąca od pewnego czasu wśród żydów agitacja, która dąży do odbudowania państwa żydowskiego w Palestynie. Na osobiste życzenie cara udało się posła rosyjski przy dworze tureckim do Palestyny, aby zbadać osobiście, czy tamtejsze stosunki nadają się do kolonizacji żydowskiej. Jak teraz donoszą, posła nabył przekonania, że do Palestyny można sprostać wszystkim żydom z Rosji i Polski. Skoro dokładniejsze obliczenia zostaną dokonane, rząd rosyjski rzecz dalej poprowadzi i podobno już czyni przygotowania, aby w danym razie doprowadzić sprawę tą do skutku w jak na szerszych rozmiarach. Wiadomość to całkiem prawie niespodziana i dla tego se strony żydowskiej nie dano jeszcze żadnego oświadczenie, czy z tak rygorystycznego zniszczenia życia żydzi mają się cieszyć czy smucić. Dla Królestwa Polskiego i Galicyi sprawą ta ma naturalnie ogromne znaczenie, bo tam żydów najwięcej. Prócz rosyjskiego chyba też żaden rząd nie byłby zdolny do przeprowadzenia tak trudnego zadania.

— W sprawie procesu Dreyfusa dochodzi nowa ciekawa wiadomość. Córka powszechnego oficera francuskiego mieli przed sądem kasacyjnym zeznać, że przepisywała swoim rożne dokumenty w biurze pułkownika Henryego, który to w więzieniu odebrał sobie życie. Dalej podobno też zeznała, że w pewnym lesie zakopano rzekomo skrzynkę z listami cesarza niemieckiego do Dreyfusa i że potrafiła by miejsce to odszukać. Najdziwniejszym jest, że wiadomość o zakopaniu skrzynki powtarza pewna gazeta pół urzędowa, ale fakty mają być tylko sfałszowane.

— Włosi wylądowali w Chinach i chcieli gajac port sanmuński. Wojska włoskie w tym celu pomarszczoły aż do Sanmu, gdzie ich mandaryni i ludność chińska przychylnie przyjęli. Później otrzymali rozkaz powrocenia na pokład. Zaśnierzko skazyli się na zimne tam panujące, było bowiem 17 stopni mrozu, a na pokładzie statku utworzyła się skorupa lodowa. Kapitan statku włoskiego przekonał się, że zatoka jest głęboką i starczy dla największych statków, potem też, że rzeki, wpadające do niej, są spławnie nawet dla większych parowców.

Bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 12 Maja 1899

* Ponownie przypominamy, że miesięczne zebranie Towarzystwa Polsko Górnego odźwieńcze się tym razem wyjątkowo już w Niedzielę dn. 14 bm. o zwykłej godzinie. Upraszca się o liczną obecność członków, gdyż ważna sprawa zostanie wytoczona na posiedzeniu.

* Wdowy po urzędnikach, chociaż pobierają pensję, wynoszącą przeszło 750 mk. na rok, nie potrzebują płacić podatku dochodowego. Tak orzekł najwyższy sąd administracyjny w Berlinie.

* Celami podniesienia hodowli koni urządzają się śląska isba rólojca w tym roku 3 targi na żrebięta, a mianowicie: w Piątku 2-go Czerwca w Kluczborku, w Sobotę 3-go Czerwca w Raciborzu i we Wtorek 20-go Czerwca w Pszczynie.

* Listowym władzom pocztowa nakazała odąd mieć zawsze w torbie pewien zapas znaczków zabezpieczenia, wlepiąc się mających w księgi robotnicze.

* Na telegramach ma być odąd na wierzchu podawana wiadomość, z kąd telegram pochodzi.

* Konwaleje (po niemiecku Springauf lub Maiglöckchen) wygaldają wprawdzie bardzo niewinnie, ale mimo to zawierają sok bardziej tujący. Nie należy ich więc nigdy brać w usta, gdyż najmniejsza raka wystarcza, aby trucizna, przedostawszy się przez nią do krwi, spowodowała silne opuchnięcie. Nie trzeba też zwiedliwych konwalejów porzucać w miejscach, gdzie się trzyma ptactwo, zauważono bowiem, że zwłaszcza kurczęta małe po spożyciu zwiedliwych konwalejów zdychają.

* Czy landrat ma prawo grożenia karą plenieżną lub więzeniem tym rodzicom, którzy nie chcą dzieciom swym kupić książek szkolnych? Nie, bo rozporządzenie ministerstwne z dnia 23-go Czerwca 1880-go tylko przepisuje, że landrat może polecić komisarzowi, by zakupił książki na koszt rodziców i żeby powstały z tą kosztą z rodziców droga przymusu ściągnął. O karach na rodziców natomiast żadnej tam nie ma wzmianki.

* Mimo nieustannych prawie deszczów pojawiały się chrabaszczce w niektórych okolicach w znaczących ilościach.

* Gubczyce. Dnia 11 Lipca odźwieńcze się tu jarmark na bydło.

* Kożę. Flisak pewien, chcąc się dołączyć na jedną ze stojących w porcie szkut, schodził po kamiennej stopniach przytwierdzonych do nasypu, przytem potoczył się i wpadł do wody. Pokaleczyszy się o stopnie kamienne, a może straciwszy też przytomność, nie zdokąd dopływał do brzegu i utonął.

* Krzepowice (w pow. kozielskim). Kilka dni temu uderzył piorun w drewniany śpichlerz, który w skutek tego splątał. Pomoc była uciekinierem zaraz pod ręką i dla tego drugie budynki ocalały.

* Gliwice. Handlarz Salig Veilchenbaum z Galicji, naturalnie żyd jak się patrzy, zgubił na jarmarku na bydło kieszonkę z 800 guldenami papierowymi. Nie mówiąc nikomu, z woźnicą swym przeszukał wszystkie miejsca, gdzie przedtem był, i w końcu znalazł też kieszonkę wraz z całą zawartością. Są ludzie, którzy, jak to mówią, rodzili się w czepku i mają rzadkie szczęście, do tych widocznie należy też ów żyd galicyjski.

* Gliwice. W Średę przeciągała nad okolicą burza. Piorun, o ile dotąd wiadomo, uderzył trzy razy. Pierwszy zabił na polu 12 letnią dziewczynkę robotnika szozowego Rokity z Kłucza; drugi uderzył w kościół w Łabędzach, ale tylko strzaskał dwa okna i wyrażał nieco szkody, nie wywołując na szczęście pożaru; trzeci grom spadł na komię hutę królewską. Szkody w tym ostatnim wypadku również nieznaczne.

* Gliwice. Dla przeprowadzenia nowej ulicy przez końskie targowisko do nowego kościoła zakupiło miasto posiadłość siodłka Fr. Gołego. Budynki na tej posiadłości zostały rozebrane. — Woźnica Wolny od spedytora Schlesingera chciał wyminać pacią kolej elektrycznej i przytem zawadził nieomal o wóz posiadacza Sygora. Syn Sygora, stojący przy wozie, dostał się między oba wozy i został niebezpiecznie zgrietiony.

* Zabrze. Dwaj chłopcy próbowali tu pozbyć się fałszywej dwumarkówki. Takowa jest wprawdzie niezgrabnie z cyny podrobiona, atoli kto niebaczy, w prędkości gotów ją przyjąć za dobrą. Ponieważ i w sąsiednich miejscowościach pojawiały się fałszywe 2-markówki, więc radzimy, aby każdy był ostrożny przy odbieraniu pieniędzy. Na wspomnianej wyżej 2-markówce jest wyraźne połowie cesarza Wilhelma I i liczba 1876.

* Bytom. Swego czasu donosiliśmy, że członek wydziału „Sokoła” bytomskiego, pan Botta, przesłuchiwanym był przez sądowego śledczego w sprawie rzekomego udziału w wywoływaniu hatałów ulicznych w noc sylwestrową. Obecnie zawiadomiony został p. Botta sądownie, że wytocone w sprawie „Pietrzykowski i wspólników” dochodzenie sądowe umorzone zostało. O ile nam wiadomo, to do tąd oprócz p. Bottiego ani p. Pietrzykowski ani żaden ze wspólników zapozwany sądowy w tej sprawie nie otrzymał.

* Bytom. Od domu handlarza żelaza Nothmanna przy Bulwarze oderwał się tych dni kawał wieńca kamiennego (gzymsu) i spadł przechodzącemu chłopcu 13-letniemu na prawe ramię. W skutek tego prawa łopatka wypadła ze stawu i musiano czempredzej zawołać lekarza, aby ja znowu wstawić.

* Królewska Huta. Dwaj więźniowie tutejsi, którzy wraz z innymi zatrudnieni byli w kamieniołomie przy Chorzowie, zamknęli się we Wtorek, ale jeszcze tego samego dnia ich przechwycono. Z odzyskanej przedwcześnie wolności skorzystali, by się upić, a potem udali się na pole, by się wyspać, i tu wpadli w ręce policyanta.

* Katowice. Hrabia Tiele-Winkler odstąpił spadkobiercom Giechego, znanej spółce przedsiębiorczej, 17 milionów kwadratowych metrów (1700 hektarów) ziemi z pokładami węgla oraz wyrzekał się wszelkiego prawa do kopalni, które już są w posiadaniu spółki. Za to spółka zapłaciła mu piękną sumkę 30 milionów marek!

* Od Wołczyna. W Polskich Wierzbicach spadła siedmioletnia córka posiadacza Korba z woza naładowanego lubinem pod kocio. Jej den z koni uderzył dziecko kopytem w samą głowę, co spowodowało śmierć dziecka.

* Mysłowice. Burmistrzem mysłowickim został obrany tamtejszy sędzia okręgowy Engel. Z 29 głosów oddanych otrzymał 19, głosów 10 padło na asesora Dr. Hausera z Düsseldorf.

* Berlin. W ostatnich 19 latach, to jest od roku 1880, popełniono w Berlinie 40 morderstw. Siedmuścię z tych morderstw jest do tąd nie wyjaśnionych; nie wiadomo ani kto ani w jakim celu zbrodzi się depuścił; w jednym wypadku znany jest morderca, ale nie wieǳia, gdzie przebywa.

* Z Westfalii. Na przeszłą Niedzielę zostało zapowiedziane zebranie ewangelickich górników w „Tonhalle” w Bochum, zebrało się jednak tak mało uczestników, iż odstąpiono

chwilowo od założenia ewangelickiego związku górników. Wybrano komisję z 150 osób się składającą, która opraćwać ma ustawy i dalsze kroki w celu urzeczywistnienia istniejącego zamieru poczynić. Z wielkiej chmury masy deszczu! — Radca górniczy Kost, rewidując kopalnię „Zollern” w Ueckendorf, spadł ze znacznej wysokości, przy czem niebezpiecznie się pokaleczył. Odwieziono go do „Bergmannsheil”.

— Woźnica Lepszyński w Wattenscheid został przejechany tak nieszczęśliwie, iż śmierć zaraz nastąpiła. — W Wattenscheid odbyło się 11 Czerwca zjazd polskich kólek śpiewu. Ze względu na ważność śpiewu, oraz w celu zachęty rodaków do gorliwego pielegnowania śpiewu polskiego byłoby bardzo pożądane, aby wszystkie kóla śpiewu bez wyjątku wzięły udział w siedzibie. Jest też nadzieję, iż śpiewacka drużyna licznie się stawi do Wattenscheid na zjazd, przez co dowiedzie, iż należycie pojmuję doniosłość śpiewu.

Rozmaitości.

* Największy śpichrz zbożowy na kuli ziemskiej zaczęto budować w Superior w stanie Wisconsin w Północnej Ameryce. Będzie on mieścić w sobie 6400000 buszli zboża. (Jeden buszel wynosi ok. 35 litrów). Dotychczasowy największy śpichrz w Ameryce mieści w sobie 4 mil. buszli zboża.

* Ciekawe zderzenie. Parowiec angielski „Stola” jadący po wschodniej stronie Szkocji zderzył się z wielorybem, którego w połowie prawie przeciął. Okret doznał takiego wstrząśnięcia, że kapitan i załoga myśleli, iż wjechał na skałę. Po chwili dopiero wypłynął na zatopione krwią wody ranny wieloryb, rzucając się straszliwie. W kilkanaście minut potem olbrzym morski utonął.

* Wesołe zdarzenie. W teatrze. W warszawskim teatrze wielkim dawano przedstawienie, w którym żołnierzy hiszpańskich grali żołnierze rosyjscy. W pierwszym akcie soldaci wprawdzie wyszli, ale się nagle zatrzymali, ujrzawszy w pierwszym rzędzie krzesło znanego sobie generała Puzyrewskiego. Podoficer, który dowodził, nie uprzedzono, że ze sceny nie oddaje się generałom honorów wojskowych, zresztą podoficer ten występował po raz pierwszy w roli aktora. Stanął więc jak wryty, wyciągnął „ruki pa szwam” i wrzasnął na cały teatr: „Smirno — o!“ (bachcność!). Oddział hiszpańskich żołnierzy zatrzymał się natychmiast przed moskiewskim generałem. Ten widząc, że ruch na scenie ustąpi i żołnierze nie ruszają się z miejsca, dał im znak ręki, aby szli dalej, i chcąc im dodać odwagi, rzekł połgłosem: „Charaszo, charaszo, rebista!“ (Dobrze, dobrze, dzieci). Co ma robić żołnierz, gdy go „naczalstwo“ chwali? Odpowiedzieć! To też bukueń na całej gali: „rady starali się, wasze prewoszoditelswo!“ Publiczność parsknęła szalonym śmiechem, zerwała się bursztynkami, a generał wyszedł z teatru, rozmawiając zapewne nad wysokim stopniem inteligencji rosyjskiego żołnierza.

Ruch w Towarzystwach.

* Szobiszowice. Towarzystwo mężów kat. pod opieką św. Józefa donosi tutejszym i okolicznym Towarzystwom, iż 18-go Czerwca urządza uroczystość poświęcenia sztandaru swego. Prosi zatem wszystkie towarzystwa, żebym w dniu tym nie urządzały u siebie ważniejszych zabaw, ponieważ wszystkie towarzystwa otrzymają zaproszenia na naszą uroczystość.

Zarząd.

* Zawadzkie. Związek katolickich robotników w Zawadzkim pod opieką św. Józefa zamierza odegrać teatr amatorski 14-go bm., i to sztuki „Wycuñik” i „Słowiczek”. Na przedstawienie szanowną publiczność Zawadzkiego, Zandowic, Kielcza i okolicy uprzejmie zapraszamy, tudzież inne towarzystwa robotnicze. Osobnych zaproszeń się nie wyciąga. Czysty dochód z teatru przeznaczony na upiększenie naszego rowego kościoła, do którego nam jeszcze brak wielu rzeczy. Zarząd.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opoliem.

T. KOSTKA w Raciborzu,
ulica Długa, blisko rynku,
poleca swój wielki sklep modnych
kapeluszy filcowych i słomianych
dla panów i chłopców,
jako też czapki ekonomiczne, kantorowe i kołownicze
po najtańszych cenach.

Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

Dachówki
z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego, akuratnie i bardzo mocno ubite, twardie, nie przyciągające żadnej wilgoći, przylegają szczelnie, a jednak przepuszczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia u koni i bydła, przytem bardzo tanie. Stare wzory po zniżonych cenach. Największa fabryka w Niemczech, pierwsza na Górnym, odn. Średnim Śląsku. Pewność pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Cement w miejscu! Piasek rzeczny!

V. Dziechele, Król. Nowawies.
(Kgl. Neudorf) p. Opolem.
Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówki
Nr. 89443. — Płyty twarde dla sień i kuchni, znakomite, uderzająco tanio.

Do pewnej większej kopalni we Westfalii poszukuje się od 1. Czerwca t. r.

100 tępich hajerów, pod-hajerów i szleprów.

Zgłoszenia przyjmują od 10-go do 20-go Maja w Pszowie kupiec p. Foitzik, w Bielsznicę gościnny p. Kohn, również 12-go i 13-go Maja górnik p. Robert Schydlo w Średnich Leniskach.

Pompy do studni

szkłem lub porcelaną wykładowe, patent D. R. G. M. Nr. 61581, których dobroć wykażą liczne świadectwa, ma zawsze na siadzie.

Adolf Faber

w Paulsdorfie przy Zaborzu G. St.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszącie, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza! Przeslij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twej świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przymij już naprzód serdeczne: „Bóg zasłaci!”

Ks. Jeder, zarządcę parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.



Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.

10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpułu 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m za $\frac{1}{2}$ kilo (1 funt). Wysyka franko za zaliczkę pocztową. Zamiana i zwrotnie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Benedykt Sachsel,

Na moczu wszystko zależy.

Pan K. Pitsch z Semirnowic zbadał mocz i zaraz wykrył, że cierpienie na zazębienie, reumatyzm, astmę, brak spływu itd. W krótkim czasie udało się wspomnianemu panu zwalczyć choroby, tak że jestem znów zdrow i zupełnie. Czuję się spowodowanym wyrazić moją wdzięczność panu Pitschowi przez niniejsze ogłoszenie. 5)

Aug. Orzechowsky, Józefowiec.

Do pracy na budowlach i w pełu pojemcam

silną gorzałkę

litr po 40 fen.

dobre wino

litr po 35 fen.

Max Böhm,
fabryka likierów w Raciborzu
ul. Odrzańska.

Aptekarza Thelen'a
Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, z głębinie, po 25 fen. i 50 f.

L. Breitbartha w Raciborzu.

Tanie Książki!

Genowefa 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Synogarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przerzut Echo 60 f. Katownie więzienia piekielnego 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czyściwy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jasmin Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gawędziarz 50 f. Hirlanda 40 f. Kopciuszek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybillia 40 fen. Sowizdrzał 40 f. Oracy i przemowy drużyby 80 fen. Sajgulinka 80 f. Spiewnik polski 50 fen.

W. Fiałek, Chełmno (Gulf Wpr.)

DRUKARNIA

„Nowin Raciborskich”

wykonuje

wszelkie prace drukarskie

jako to:

Listy kupieckie,
koperty
z nagłówkami.

Rachunki,
formularze
każdego rodzaju

Szanownym Towarzystwom

wykonujemy:

plakaty, bilety teatralne, statuty, programy.

Bilety wizytowe,
broszury, pieśni,
odezwy.

Zaproszenia
na wesele,
zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się
szybko a tanio!

JAN ECKERT

Wydawca „Nowin Raciborskich”.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszy, płacąc:
 $\frac{5}{12}$ od sta. jeśli wypowiedzenie półroczone,
 $\frac{4}{12}$ od sta. jeśli wypowiedzenie kwartałne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5%, pierwszomiejscowe, na które zwracam uwagę przedwyszukiem dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piekarz nr. 18.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tutaj. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpoczęć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pochodzący przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najpierw we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję.

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa X. Ekspedycja „Nowin Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.